Nr. 154 Kraków, Sroda dnia 11 Lipca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

# GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 10 cent., z przesyłką pocztową 12 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

## Kraków, dnia 10 lipca.

## Muszą być dziką hordą.

Wyrocznia rosyjskiego rozumu stanu, zaszczycony łaskami carskiemi p. Katkow orzekł już, że „scenerya nowej rewolucyi w Polsce gotowa, aktorzy stoją na swoich miejscach, z orkiestry słychać odgłos instrumentów!“ Rosya w niebezpieczeństwie!

Czytelnik zdumiony zapyta niezawodnie, w jakimże śnie kataleptycznym urzędowy publicysta cara Aleksandra III dostrzegł na wielkiem cmentarzysku, z którego dotąd wznoszą się tylko dymy krwi i łez para, gdzie oprócz uderzeń zniszczenia i pogrzebów słychać chyba ruch coraz wolniej pracujących machin fabrycznych — początek dramatu wrzącego życia? w jakim śnie czy obłędzie szaleństwa widzi on gotowych do boju zapaśników w Polsce, gdy każdemu patryocie ściska się serce na tyle nadludzkiej rezygnacyi, jaka ogarnęła tam niedobitki narodowe — tam, gdzie zniechęcenie do życia graniczyło już z gotowością pójścia na spotkanie obucha zagłady?...

W jakim śnie?... O nie! Tajny radzca publicystyki rosyjskiej snów nie zna w rzeczach politycznych. On patrzy trzeźwo i jasno, a liczy wtedy nawet, gdy jego rodacy już zawrotu głowy dostają. Ta scenerya rewolucyi, którą on dostrzega: to jest obsadzenie stolic biskupich dygnitarzami kościelnymi, których wszystkich zna rząd rosyjski z ich uprzedniego działania, którzy wszyscy przez rząd przedstawieni byli papieżowi do prekonizacyi. Niechcemy nazwisk wymieniać, bo ufamy, że powołani na książąt katolickiego kościoła, okażą się oni wszyscy mądrymi i gorliwymi pasterzami strzegącymi wśród kapłanów poświęcenia dla wiernych, a wśród ludności katolickiej zasad wieczystej moralności — to wszakże powiedzieć się godzi, że opinia publiczna przyjęła ogłoszoną listę nowych książąt kościoła katolickiego pod panowaniem rosyjskiem z niewiarą i nieufnością, wątpiąc czy uległość dla władz rządzących nie zaćmi ich oczu na praktyczne znaczenie miejscowych twierdz samegoż kościoła katolickiego i źródeł wieczystej moralności, wśród wiernego ludu, czy ufni w gołe słowo swoje nie porzucą fortów, a źródeł nie zasypią popiołem z kadzielnic. Niewiara i nieufność na tym punkcie — milczące przez uszanowanie dla kościoła katolickiego — nie były przecież z powietrza czerpane lecz z życia. Nagle słyszymy, że to są „kanonierzy gotowi!“

Pana Katkowa mało to wszakże obchodzi czem oni są, lub byli w istocie. On widzi 10 biskupów katolickich na swoich polskich dyecezyach, on widzi, że w tej sferze życia społecznego znakomitej części ludności polskiej ład organiczny powraca, że przestrzeganie zasad prawości w życiu na podstawie etycznych pobudek będzie skrupulatniejszem. a sumienia zostaną pobudzone znowu. Tego wszystkiego on nie chce, jak chcieć nie może żaden konsekwentny polityk, wedle rosyjskej modły, bo to znaczy już odradzanie się *polskiego społeczeństwa*, polskiej organizacyi społecznej, i tem samem polskiego życia: to się nie zgadza z celami rosyjskiego państwa, bo Polacy muszą być wytępieni, albo w dziką hordę zamienieni bez sumienia i prawa, znającą tylko białego cara jako najwyższy zakon na ziemi. Taki jest cel rosyjskiego panowania w Polsce; bez niego nie ma szczęścia dla rosyjskiego caratu na ziemi.

Nie jest to bynajmniej twierdzeniem wyprowadzonem drogą logiki z oderwanych wniosków. Nie, to nauka faktów, praktykowana przez cały ciąg rosyjskiej polityki w Polsce, a którą p. Katkow w zastosowaniu do chwili z dziwną jasnością formułuje... gdy inni na oślep wykonywają. „Polacy — prawi on — polskie idee przygotowywały *bankructwo polityczne* dla Rosyi.“ Polacy propagowali wśród Rosyi niedorzeczny liberalizm europejski, oni wnieśli do Rosyi podstępne wołanie o konstytucyę, o konstytucyę w jakiejkolwiek formie, chociażby nawet odwiecznej *ziemskiego soboru* — byle tylko Rosya mając nóż na gardle przywdziała arlekiński kostium konstytucyjny, jak Turcya w końcu panowania Abdul-Azisa. „Wszystko Polacy sprawili: nihilizm — polska intryga — był bronią w ich ręku którą walczyli, a zarażeni lub ujęci przez nich liberaliści, dziennikarze, adwokaci, członkowie ziemstw, głowy miast, nawet ministrowie wskazywali jak na środek zaradczy na komedyę konstytucyjną.“ Czytając te wywody. teraz dopiero dobrze się pojmuje, dla czego p. Katkow, a zanim tak go z pozoru nienawidzący apostołowie panslawizmu — nazywali nihilizm prostą zewnętrzną intrygą przez wrogów Rosyi prowadzoną.

Lecz dziś i ten peryod się skończył. Jeżeli nie nihilizm zniknął z oblicza Rosyi, to zeszli ze sceny ministrowie, którzy w ustępstwach pseudo-liberalnych dostrzegali środek zaradczy przeciw niemu, pan Katkow pozostaje wszakże w swojej trwożliwości patryotycznej nieuspokojonym. On woła znowu: „Zamach się nie udał, Rosyi do *bankructwa* nie zdołali doprowadzić, ale *demoralizacya i bezczynność rządowa trwają dalej!* A mianowicie, wszystko co w Polsce zostało zdziałanem, dziś jest sparaliżowane, co pozostało zaś po zbawczej działalności w Polsce, to dziś podkopuje powagę rządu i jest świadectwem rosyjskiej bezsilności“. Początek tej słabości postępowania rządu wskazuje głęboki rosyjski polityk jeszcze za Gorczakowa, który podczas wojny, nie porozumiał się jak należało z księciem Bismarckiem dla tego, aby przez to kuryi rzymskiej nie zaszkodzić! i o to dziś w naturalnem następstwie buntowniczy biskupi uwolnieni z wygnania, a nowi z zapalonemi lontami stoją przy polskich minach podziemnych—wszystko to są skutki słabości postępowania rządowego w Polsce! Wszystko — począwszy od nieudanego zamachu na Konstantynopol i traktatu berlińskiego — tak uczy rosyjski rozum stanu!

Nas to wołanie Katkowskie bynajmniej nie dziwi. Wszystko ma swoją dobrą racyę, dobrze obliczoną. Wszak koronacya już jest skończona, biskupi katoliccy dodawali jej świetności, dwóch z nich było nawet w cerkwi schyzmatyckiej na znak uległości. Wszystko w cesarstwie stoi w porządku: ludność polska miała swoich wysłańców winszujących koronacyi, których źle przyjęto — choć fetowano biskupów, ci zaś bądź co bądź zostaną na straży z pewnością, aby zaraza szalonego wywrotu nie szerzyła się wśród katolickiej ludności — dziś więc nadszedł już czas starać się o co innego: to jest obwiniając nowych, tak do niedawna miłych rządowi biskupów o skrytą skłonność do buntu, domagać się od nich wydania twierdz religijnych w Polsce,—wszak ten był drugi cel ich nominacyi. Uprzywilejowany publicysta trąbi pobudkę dalszego rozwinięcia, co tylko zawartej rzymskiej ugody, i wszystko idzie w porządku. Jeśli zaś biskupi opierać się będą, to znów z kolei staną się oni następcami biskupów-wygnańców, jak byli ich następcami na stolicach biskupich, znowu się zmieni scenerya, aktorzy zejdą ze swych rewolucyjnych stanowisk, dyecezye zostaną osierocone— i pozostanie tylko podziemna polska intryga.

Polaków los wśród tej gry państwowej rosyjskiej zostaje stale nie zmienionym przez to: oni albo być muszą dziką rozbitą hordą, albo wcale nie być. Dopóki zaś to nie nastąpi, oni to są sprawcami wszystkiego złego: oni ojcami nihilizmu i anarchii, oni podżegaczami liberałów, co Rosyę chcą w arlekina zachodniego zamienić, oni intrygantami, co prowadzą na pokuszenie obce rządy, aby się opierały rosyjskiej oswobodzicielskiej polityce, oni bunt przygotowują i biskupów na czele buntu stawiają, oni siły Rosyi kompromitują i własnem istnieniem bezsilność Rosyi zdradzają... Jedynym środkiem na wszystkie państwowe choroby rosyjskie, jedynym celem państwowym samozachowawczej polityki rosyjskiej — jest więc wytępienie Polaków, lub zamienienie ich w dziką hordę, bez organizacyi społecznej, bez otuchy religijnej — w przednią straż rosyjskich kolumn zburzenia zgniłego świata zachodniego. — Tak chce rozum stanu rosyjski.

Jakiż to dowód prowadzenia tej polityki wiekowej, a zarazem jakiż dowód narodowego znużenia i upadku, jeśli wśród nieszczęśliwego narodu znajdować się mogły umysły mające o porozumieniu za cenę zrzeczenia się dążeń narodowych i głosy prawiące o pojednaniu. Więc dalej naprzód na Polaków! — woła Katkow, i tryumfująca nad nihilistami pokoronacyjna polityka rosyjska!

## Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

**Z Litwy** w czerwcu.

Jak każda instytucya prawa rzymskiego nacechowaną była ścisłą konsekwencyą, tak też i prawo kanoniczne, które się na niem ukształciło, przejętem jest ścisłą logiką i konsekwencyą. Widzimy to w szczególności na instytucyi dyecezyj, tak zwanych *pro partibus infidelium*, za pomocą których kościół katolicki jeżeli nie faktycznie, to na mocy swojego odwiecznego tytułu ogarnął świat cały, ustanawiając biskupów i dla takich krajów, gdzie nie mieszkają wierni.

U nas atoli w Polsce, zostającej pod dzikim zaborem rosyjskim, ukształtowały się inne stosunki. Tu byli i są wierni, a nie mieli oni przez długie lata swoich duszpasterzy i swoich dyecezyj, bo zrujnowała je przemoc rosyjska, a zrujnowała w tym celu, by rozbite i pozbawione widomych znaków społeczeństwo wcielić pojedynczemi okruchami w swój potworny organizm. Stan taki obudzał straszną obawę dla każdego trzeźwo oceniającego nasze stosunki, zwłaszcza co do ludu, który więcej włóknami wiary jak z poczucia narodowego trzyma się całości społeczenstwa naszego. Lud ten przy użyciu zresztą innych środków, jakiemi rząd rosyjski dysponuje, byłby powoli z pokolenia na pokolenie moskwicił się i prawosławiał i topniałaby była ciągle ta żywa siła, jaka podtrzymuje nasz organizm w wiekowej niewoli.

---

*Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 10 lipca 1883.*

## NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

### SZKIC.

7

(Dalszy ciąg.)

W tym czasie nastąpił w domowem życiu mohylskiego dworu, peryod nowy, lecz krótkotrwały, po którym znów nastąpiła ta sama cicha egzystencya, oddana nauce, na łonie przyrody. P. Eustachy był się ożenił, ale nim rok upłynął, znów został wdowcem. Owocem tego krótkiego związku był Julek, którego starsza siostra przyjęła z największą miłością. Na kurhanku, nad Dnieprem, znów siedziała młoda piastunka z dzieckiem na ręku; wśród pęków dzikich orchisów i nieśmiertelniczków różowych, dwie główki tuliły się do siebie... mały chłopczyk bawił się kwiatkami, a piękna dziewczynka to śmiała się do niego, to czytała Dzieje Polski, lub poezye Mickiewicza albo Bohdana Zaleskiego. Anulka karmiła się z zapałem zdrową i wykwintną strawą literatury polskiej. Jakkolwiek nam zarzucają, że lubimy zbytecznie chwalić się moralnością naszą narodową i wyjątkowym charakterem czystości naszej literatury, ponieważ ta moralność i ta czystość są prawdą, chlubą w tym razie, nietylko nie jest śmiesznością, ale przeciwnie, śmiesznością wielką jest dobrowolne poniżanie się. W „kantyku kantyków“ oblubienica symboliczna mówi śmiało: *jestem piękną!* tak samo literatura nasza może powiedzieć: *jestem czystą*, a wielki to i słuszny powód dumy dla narodu, co ten wonny kwiat wypielęgnował.

P. Eustachy widział więc bez obawy, w rękach córki, wyborowe książki swego księgozbioru. Anulka rosła tak, dzielna i marząca, rozumiejąca powszednią stronę życia i nie obca porywom jego idealnym; piękna jak kwiat stepowy, czarowała zarazem urokiem swej powierzchowności i charakterem swym, stałym a łagodnym, któremu dyrekcya męzka nadała hart i powagę. Wśród panienek sąsiedztwa, oddanych błahostkom, do których gust zaszczepiało cudzoziemskie wychowanie, odznaczała się gruntem daleko bogatszym i staranniej uprawionym od zwykłego poziomu usposobień kobiecych, w pięknej naszej Ukrainie.

Bohaterka nasza miała lat siedmnaście, gdy pewnego popołudnia, siedząc na ulubionym swoim kurhanku, spostrzegła ojca idącego ku niej z drugim mężczyzną. Zdziwiona, powstała szybko; przed nią stał człowiek młodszy od jej ojca, lecz zdawać się mogło, że miał przynajmniej ten sam wiek; twarz ta była tak mocno nacechowana przebytem cierpieniem! w tej chwili oblicze to uśmiechało się błogo, lecz przeszłość straszna wyryła się na niem z dokładnością wymowną. Anulka wpatrzyła się weń.

— Ach, to pan Adam! — zawołała.

— Czyż to podobna, żebyś mię poznała, Anulko? rzekł *zesłaniec* z uśmiechem. Nie, to być nie może, byłaś malutką, gdym Ukrainę opuszczał.

— Znam fotografię pana i listy — rzekła piękna panienka, podając rączkę przybyłemu z żywym wyrazem współczucia, który wywołał łzę w jego oku.

Porównywał powitanie Eustachego i jego córki z przyjęciem zimnem najbliższej swej rodziny. Biedak! wracał do kraju i do swoich z niewypowiedzianą radością, po tęsknocie tej żrącej, jakiej doświadczył każdy wygnaniec i spotkał się z nieżyczliwością i niechęcią, nie zgrabnie tylko nieco zamaskowaną dla oka ludzkiego. Smutne owe polskie *interesa familijne*, rana naszego społeczeństwa, i tym razem były nieszlachetną pobudką tych niebraterskich uczuć! Brat Adama, wychowany w moskiewskim zakładzie, ożeniony z kobietą próżną i bardzo dużo potrzebującą, z przerażeniem myślał o podziale, choćby najskąpszym, ojczystego mienia. W końcu wpadł na szczęśliwy pomysł wytłumaczenia Adamowi, iż *zakrycie* jego części majątku, to jest obrona jego przed konfiskatą, kosztowała tak dużo, że wygnańcowi nic się już nie należało, oprócz sumki jakiejś, zredukowanej do śmiesznego minimum... nie mało przytem nastękał się i bez końca przypominał ową *kontrybucyę* oraz inne ciężary i szkody materyalne, których Adam i jego towarzysze byli sprawcami.

— Cóż myślisz czynić, mój drogi? — zapytał Adama Eustachy, który go kochał po dawnemu i był niezmiernie oburzony tym familijnym rozbojem.

— Gdybym mógł nawet procesować się — odpowiedział Adam — nie uczyniłbym tego. Cóżbyś ty mi poradził? Znasz nasze *kompromissa* obywatelskie, których zadaniem powinna być praca prostowania krzywych czynności... wiesz, że rezultat ich jest najczęściej wprost przeciwny temu zadaniu. Zresztą — dokończył z uśmiechem rezygnacyi — dla tych chwil niedługich, które mi pozostały na tej ziemi, nie warto poruszać tego błota interesów, gryźć się nieszlachetnością tych, którychby się kochać i szacować chciało, rozczarowywać się z niejednej iluzyi. Wiesz, że po upływie tych kilku tygodni, które mi tu przepędzić wolno, mam prawo zamieszkania nie zbyt daleko od stron rodzinnych, w Warszawie lub Odessie... otóż tych trochę talentów i wiadomości które posiadam, pomoże mi zdobyć codzienny kawał chleba... a chleba tego jak się zdaje, tak niedługo mi już trzeba będzie....

Eustachy przypatrywał się przyjacielowi, rumieńce jego wychudłej twarzy, błyszczące oczy, ręce przeźroczyste, były wymownemi... cierpienia fizyczne i moralne, większe niż wyobrazić sobie może ten co przez nie nieprzechodził, zrobiły swoje.

Eustachy prosił Adama by zamieszkał u niego, aż do swego wyjazdu, co wygnaniec przyjął bez wahania.

I wówczas, kurhan nad Dnieprem odegrał rolę balkonu weneckiego w Szekspirowskim dramacie... lecz nie opisu bitw zwycięskich słuchała nasza Ukrainka, tylko krwawej historyi cierpień jej braci. Jak Desdemona, siedząc u kolan ojcowskich, podnosiła piękne oczy na opowiadającego, a słowa jego, przenikające prawdą, brała głęboko do serca. Wynikiem mimowolnym tych opowiadań była miłość ślicznego i młodego dziewczęcia dla człowieka starszego odeń lat dwadzieścia, chorego, odartego z mienia. Powiedziała to ojcu, a gdy pan Eustachy biorąc rzeczy po ludzku, pomimo szlachetności swojej, przeraził się szaleństwem pomysłu takiej *niestosownej partyi*, gdy Adam wahał się przyjąć tę olśniewającą propozycyę, stanowczością łagodną przemogła wszelkie sprzeciwienia się. Wspaniała to była nagroda dla szczęśliwego Adama za życie poświęcone ojczyźnie... lecz resztki życia tego były policzone....

W kilka miesięcy po ożenieniu Adama, piersiowa choroba jego tak szybkie uczyniła postępy, iż szukać trzeba było spiesznie jedynego możliwego ratunku, mianowicie południowego klimatu. Zabiegi Anny wyjednały pozwolenie wyjazdu za granicę, *miatieżnik* nie był już strasznym, można było puścić go bezpiecznie, miał wkrótce już pójść do tych z towarzyszy jego, którzy spokój znaleźli pod śniegiem syberyjskim.

TEODOR LUBICZ.

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

Ztąd też ugodę, jaką Rzym zawarł z rządem — choćby tylko co do restytucyi rozbitych i rozprzęgłych dyecezyj, uważać należy za nader pożądaną i korzystną w smutnej naszej doli. Restytucya ta, której jesteśmy obecnie żywymi świadkami, interesuje nas przedewszystkiem i od niej chcę też zacząć powiadomienie was od czasu do czasu o naszych stosunkach.

Zaczynam od Wilna w którego katedrze d. 26 maja st. st. na Wniebowstąpienie Pańskie, objął nowo mianowany biskup wileński, ks. Karol Hryniewiecki zarząd dyecezyi.

Przy ogromnem zebraniu wiernych wszelkich stanów oczekiwało duchowieństwo nowego pasterza dyecezyi u drzwi katedry, przeprowadziło go następie przed ołtarz i po zwykłym śpiewie i *Te Deum laudamus* zasiadł nowy pasterz na tronie biskupim. Poczem jeden z księży wstąpił na ambonę i przeczytał bullę papieską i list pasterski, mianujące ks. Karola Hryniewieckiego biskupem wileńskim. Tuż po nim przy asystencyi duchowieństwa, w szatach pontyfikalnych wszedł ks. biskup na ambonę. Młodszy od całego otaczającego go duchowieństwa, z miną skromną — że tak powiem dziewiczą — z powagą jednak prawdziwie kapłańską, zdjąwszy kapę i zamieniwszy infułę na biret przemówił ks. Biskup głosem dźwięcznym, piękną polszczyzną i bez żadnych notatek. Najprzód opowiedziawszy całą ceremonię swojego wyświęcenia, ciągnął dalej mniej więcej w te słowa:

„Oto mili moi bracia w Chrystusie, jak dopiero słyszeliście podobało się Najwyższemu Namiestnikowi Chrystusa, widomej Głowie Kościoła katolickiego, Najświętszemu Papieżowi Leonowi XIII i N. cesarzowi Aleksandrowi III, mnie słabego i niedołężnego, nie dla żadnych zasług moich ani zdolności, ale wolą Boga Wszechmogącego nominować pasterzem dusz waszych i opiekunem duchownym osieroconej przez okoliczności i pozbawionej przez lat 20 przewodnika duchownego tutejszej dyecezyi! Tak tedy mili bracia, zgadzając się z wolą Boga, obejmuję rządy winnicy Pańskiej, *zarosłej znacznie chwastami* i będę pracować do ostatniego tchu i dopóki mi sił starczy, będę pasterzem owczarni tutejszej i rozproszone owce moje kierować będę na proste ścieżki, prowadzące do królestwa Niebieskiego; będę przytem prosić Boga, by was natchnął zgodą, wiarą, miłością i — nadzieją!

„Lecz i wy zacne duchowieństwo tutejsze, spodziewam się, że ze mną wspólnie przykładać się będziecie do pracy i będziecie pomocą w niesieniu pociechy duchownej dla biednego ludu dyecezyi tutejszej, będziecie pracować nad wyplewieniem chwastów z winnicy Pańskiej, bo przytem mam zapytać was kapłani: *kto doprowadził dyecezyę tutejszą w czasie jej sieroctwa do moralnego upadku? kościoły niektóre do ruiny? owce do błąkania się po manowcach?* Wyście to bez głównego pasterza winni byli prowadzić lud po ścieżkach Pańskich i sami z onych nie zbaczać, lecz jako sól ziemi powinniście byli strzedz powierzone wam, choć chwilowo, parafie i rządy nad ludem od zepsucia obyczajów. Lecz dziś widzę, że wiele, wiele pozostaje niespełnionem, wiele zaniedbanem.

„Ja lubo niosę wam rózczkę oliwną pokoju, wiary, miłości i przebaczenia, jednak, gdy kto od tej emblemy odstąpi i zechce wojny, (tu stuknął ręką o ambonę) to ja lubo słaby ciałem, ale potężny duchem Bożym, wsparty powagą głowy Kościoła i powagą monarchy Aleksandra III, przyjmę wojnę! Ale niech każdy pamięta, że kto mieczem wojuje od miecza ginie; ja go mocą mi daną od Kościoła pozbawię godności kapłańskich, pozbawię samego kapłaństwa i wyrzucę złą owcę z owczarni mojej i nie dopuszczę wilkom pastwić się nad owcami mojemi (i stuknął silnie pastorałem). Nie wyróżniam sprawców tej sromoty i niemam nikogo na myśli, ale mówię do wszystkich ogólnie a winnych wszyscy poznają i sami siebie poznacie. — Dopiero zwracam się do was młodzi duchowna, którzy kształcicie się na przyszłych kapłanów, na rozsiewaczy słowa Bożego, którzy macie nieść dla przyszłych pokoleń wiarę, miłość i zgodę, którzy macie zaszczepiać moralność w społeczeństwie i być przewodnikami na drogach Pańskich. Otoż, jak wiara bez dobrych uczynków martwą jest, tak i słowa nie potwierdzone czynami czcze są, a zatem kształćcie się we wszystkich cnotach chrześciańskich; winniście przodować wiarą, miłością, prawdą i nadzieją. Kto ma przewodniczyć ludowi ten sam musi posiadać doskonałości religijne i cnoty społeczne.

„Ja będę was wspierać radą, będę czuwać nad wami, będę modlić się za was, będę prosić ducha Śgo, by was natchnął mądrością i darami swojemi, będę codzień z wami a wasze cnoty i postępy w nauce duchownej będą nagrodą moją, będę tem szczęśliwy, że pod okiem mojem wykształcą się godziwi kapłani i moralni przywodnicy społeczeństwa. Wam codzień trzeba więcej doskonałości, bo kościół wojujący coraz w cięższych zostaje warunkach, ale powinniśmy wierzyć, że bramy piekielne go nie poruszą. — Lecz jeśli z was kto mili bracia chce służyć Bogu i mamonie, kto chce rozdzielić się między Bogiem a światem, niech wie, że dwom panom służyć nie można, kto chce być kapłanem *dla karyery,* dla widoków doczesnych, niech zawczasu wynosi się, niech idzie zkąd przyszedł, do swoich! do świata! Bo ja nie położę ręki mojej, nie nazwę tego kapłanem, o kim nie przekonam się, że z poświęceniem siebie chce służyć Bogu i kościołowi."

Potem przemówił do obywateli, zalecając starszym braciom, by byli sprawiedliwymi względem młodszych i byli ich przewodnikami, bo ten tylko naród jest szczęśliwy i poważany od innych, gdzie wszystkie stany od góry do dołu związane są braterstwem, sprawiedliwością i miłością. Inaczej społeczeństwa istnieć nie mogą i zostawać zawsze będą w poniżeniu u obcych.

Mówiąc o ludzie, dotknął rzeczy tylko ogólnie, nie wyczerpawszy przedmiotu, mówił do małżeństw, że żony winne być posłuszne i wierne mężom itd.

Zalecał rodzicom, by nietylko słowem ale i przykładem, nauczali dzieci swoje wiary i wszelkich cnót chrześcijańskich i obywatelskich. W końcu przemówił do młodzieży. — „Wy, przyszli obywatele kraju! członkowie społeczeństwa, nadziejo przyszłych pokoleń, wiedzcie o tem, że żadne społeczeństwo bez religii istnieć nie może. — Dzikie nawet narody, jaką bądź wyznają religię, bo każda istota mająca duszę nieśmiertelną, przeczuwa, że jest wyższa władza i potęga, która kieruje i nadaje ruch całemu firmamentowi, ożywia wszystko i utrzymuje odwieczny porządek, a tą władzą i Twórcą natury jest Bóg! a skoro jest Bóg, powinna być i religia. — Społeczeństwo nasze od wieków związane jest z kościołem katolickim, że tak powiem węzłem ślubnym i nierozerwalnym. Społeczeństwo nasze, naród nasz i katolicyzm jest jedno i to samo, tak nas uczy historya; tak przywykli nas widzieć sąsiedzi i inne narody; tak, chcąc istnieć, winniśmy widzieć sami siebie!

„Więc kto kocha swój naród, tę ziemię, na której się urodził, kto szanuje prochy ojców swoich, powinien szanować i ich wiarę! bo nie szanując i nie wyznając religii, depcze i poniewiera wszystko, co jest dla nas świętego!

„Więc nie obalać ale budować winniśmy, a tak jak gmach każdy jest trwały wtedy, gdy ma mocne fundamenta, tak społeczeństwo i narody winny wspierać się na fundamentach, a temi jest religia, wyłącznie dla nas religia katolicka; bo rujnując religię, zrujnujemy cały gmach społeczny i przyspieszym sami zagładę swojego istnienia.

„Tak mili moi dyecezyanie! Będę Boga prosić, będę się modlić, będę pracować dla dobra waszego, do czego i was wzywam i zachęcam, byście żyli w zgodzie, jedności z wiarą, miłością i nadzieją i przytem zgadzali się z wolą Boga. Amen!"

Mówił przeszło półtory godziny z powagą, głosem rzewnym i rozczulającym...

## Dział ekonomiczny.

**Komitet Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego** zawiadamia, że tegoroczny V. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie, połączony z wystawą i premiowaniem chmielu, odbędzie się w dniach 25 i 26 września b. r.

---

**„Górnik"** pismo poświęcone sprawom górnictwa naftowego w Galicyi, zamieszcza w Nrach 11-12 następujące artykuły: Wiercenie kanadyjskie w Rumunii. — Projekt statutu szkoły górniczej dla przemysłu naftowego w Galicyi. — Zapiski literackie. — Wiadomości bieżące. **Ceny nafty**, które opiewają następnie.

Wiedeń 100 kilogr. (amer.) w czerwcu 22·75—23 złr. Wiedeń 100 klgr. (gal.) w czerwcu 21·25—21·50 złr. Tryest 100 klgr. (gal.) w czerwcu 9·20—9·40 złr. Hamburg 50 klgr w czerwcu 7·40—7·50 mrk. Brema 50 klgr w czerwcu 7·45—7·55 mrk. Antwerpia 100 klgr w czerwcu 18·— — fr. New-York 1 gal. w czerwcu 7· 75 cts. Philadelphia 1 gal. w czerwcu 7·50 cts. Surowiec 1 gal. w czerwcu 7·00 cts. Certyfikaty 1 gal. w czerwcu 114—116 cts.

Pokup na galicyjską ropę i naftę nadzwyczaj słaby. Pomimo kontraktów destylatorowie płacą ropę niżej ugodzonej sumy. Zapasy nafty znaczne. Spodziewać się należy, iż nowa taryfa przewozowa ożywi handel nafty galicyjskiej.

## KRONIKA.

*Kraków d. 10 lipca.*

**Rada miejska** w Krakowie odbędzie we czwartek pełne posiedzenie. Na porządku dziennym jest: 1) Sprawa akcyzowa nie załatwiona na poprzedniem posiedzeniu. 2) Upoważnienie Prezydenta do poczynienia wydatków ewentualnych w razie epidemii.

**Na wystawę** Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Brochockiego „Z życia wiejskiego", Grabińskiego „Krajobraz z nad Dniestru", Koniuszki „Krawiec i Sroka", Malczewskiego „Portret damy", Stockiego „Z nad Skawy".

**Cyrk** p. Suhra, który cieszy się w Krakowie zasłużonem wzięciem, bo chociaż siły ma szczupłe, jednak dzielne i niezrównane, oddające wszelkie produkcye tak gimastyczne jak i ekwilibryczne a nawet klownowskie z artystycznem — że tak powiemy — wykończeniem, przygotowuje dla Krakowa na niedzielę wielkie widowisko na błoniach na podobieństwo tych, jakie odbywają się corocznie w Rzymie Paryżu i Londynie. Szczegóły tego widowiska podaje zamieszczony drugostronnie inserat, który przypomina bogactwem programu rzymskie tego rodzaju widowiska na *Corso*, bo też cyrk p. Suhra składa się przeważnie z Włochów i nosi na sobie tak pod względem wyrobienia jak i form zewnętrznych piętno szkoły włoskiej.

**Wieloletni rekwizytor** teatru krakowskiego p. Wincenty Czerski umarł wczoraj przeżywszy lat 80; z tych 50 lat pełnił funkcyę rekwizytora a słynął z uczciwości.

**W parku łobzowskim** począwszy od jutra odbywać się będzie co środę koncert muzyki wojskowej.

**Nasza gorliwość autonomiczna** błysła znowu nowym promieniem życia. Dnia 3 b. m. miał się w Chrzanowie odbyć wybór uzupełniającego jednego członka Rady powiatowej chrzanowskiej z grupy *większych posiadłości*. Owoż wybór ten nie przyszedł do skutku, ponieważ stawiło się doń tylko... 2, wyraźnie dwóch wyborców. — Marszałek Rady powiatowej hr. Artur Potocki powinienby znaleść jakiś odpowiedni środek do brania większego udziału, przez swoich współziemian w życiu publicznem... powiatowem.

**Rada powiatowa w Gorlicach** została rozwiązana, z powodu nieporządków i deficytów w kasie, o jakich już od dawna krążyły pogłoski. Administracyę tymczasową poruczyło namiestnictwo pp. Olszewskiemu, Dembowskiemu, A. Skrzyńskiemu i Oczkowskiemu.

**Piękny handel!** Policya we Lwowie chwyciła w hotelu Narodowym szajkę faktorów, trudniących się handlem dziewcząt, które wywozili do Wiednia, Konstantynopola i do Ameryki. „Samorząd" donosząc o tem, mówi, że aresztowano wprawdzie czterech handlarzy, ale w hotelu tym prowadzi się handelek ten ostrożnie dalej; n. p. opanują jakąś dziewczynę, niby przyjętą do służby, a potem namawiają do wyjazdu za granicę. Pyta wreszcie: czy policya wyrwie z tej jaskini ofiary spekulacyi?!..

**Akt łaski monarszej**. Cesarz darował 183 więźniom resztę kary, którą odbywają w zakładach monarchii. Z ułaskawionych przypada 27 mężczyzn i 9 kobiet na Galicyę, mianowicie 27 na lwowskie, a dziewięć na wiśnickie zakłady karne.

**Kaliszanin** donosi, że przed kilku dniami podczas ulewnej burzy w Godzieszach i okolicy spadło z ulewą mnóstwo ryb mniejszych gatunków, a między niemi także pewna ilość sporych węgorzy. Widocznie, gdzieś trąba powietrzna „wypiła" staw lub strumień i z wodą zaniosła ryby aż do owej miejscowości.

**Znowu pożar w Warszawie** wybuchł onegdaj tuż nad ranem w gmachu teatralnym, ale go zaraz spostrzeżono i stłumiono. Skończyło się na spaleniu rzeczy kucharzy z handlu A. Bocquet'a, którzy mieszkali w antresoli nad sienią wiodącą do Teatru Rozmaitości, gdzie pożar powstał i groźno się zapowiadał.

**Zgromadzenie ogólne** towarzystwa drukarzy i giserów warszawskich odbyło się w sobotę. Stowarzyszenie to ma na celu postęp sztuki drukarskiej oraz niesienie pomocy swym członkom dotkniętym nieszczęściem.

Szczegóły zgromadzenia tego podamy jutro.

**W Zamościu** rozsiadło się „światonikolskie bractwo cerkiewne, które rozrzuca pomiędzy lud bezpłatnie rozmaite litografie patryotyczne rosyjskie, książki do nabożeństwa szyzmatyckie i broszury; słowem, usiłuje wszystkiemi sposobami szerzyć szyzmę w tej części Polski. „Warszawskij Dniewnik" podając sprawozdanie z czynności tego bractwa za rok, od 21 maja z. r. do 21 maja b. r., mówi, że działalność jego okazywała się przeważnie w wyznaczaniu wsparć, jako premiów, dla tych z nauczycieli szkółek ludowych, którzy najgorliwiej zajmują się sprawą oświecenia ludu w kierunku rosyjskim i żywy biorą udział w utwierdzeniu unitów, dołączonych do cerkwi, w prawosławiu; w zachęcie premiami — tych z psalmistów, którzy z odznaczającą się gorliwością zajmują się nauczaniem śpiewów cerkiewnych i urządzaniem chórów w cerkwiach parafialnych; we wspieraniu tych z uboższych uczniów szkół ludowych, którzy pilnie uczęszczają do szkoły i cerkwi, a zwłaszcza tych, co uczestniczą w chórach cierkiewnych, — oraz we wspieraniu chłopców, uczących się jakiego rzemiosła; w wydawaniu zapomóg pieniężnych uboższym uczniom prawosławnym; w szerzeniu między ludem: obrazków prawosławnych, krzyżyków, obrazów i t. d."

**Dar**. Cesarz darował ze swej szkatuły prywatnej gminie Wola ramizowska w powiecie kolbuszowskim na budowę szkoły ludowej 150 złr.

**Damy czeskie** przesłały rektorowi wiedeńskiemu p. Maasen adres dziękczynny i kondolencyjny, jako odpowiedź na znane jego wystąpienie, jako współczucie z powodu nieprzyjaznych mu demonstracyj. Adres składają słowa pełne ciepła i uczucia wdzięczności dla człowieka, który się wzniósł ponad nienawiść szczepową i stał się przez to samo nieskończenie wyższym od większości swych ziomków, którzy nie są zdolni zrzucić z siebie zawiści pychy i złości.

Piękne autorki adresu przepraszają w końcu rektora za narzucanie się i przeszkadzanie w pracy, ale spodziewając się z góry przebaczenia, wyrażają nadzieję, że myśl ich pojął i uznał, za co mu szczere przesyłają zadośćuczynienie.

**Z Ameryki przybył do Lwowa** były dominikanin i profesor szkoły ludowej lwowskiej X. Dominik Majer, w celu odwiedzenia lwowskich księży Dominikanów i zabrania z sobą kilku do Ameryki.

**Jenerał Totleben** odbył w Würzburgu operacyę oczną (wyrznięcie część tęczówki dla utworzenia sztucznej, źrenicy), która się najzupełniej udała; jenerał wyjechał do Kissingen dla dalszej kuracyi.

**Czterechsetnia rocznica** urodzin Marcina Lutra przypada w r. b. Niemcy czynią ogromne przygotowania do wspaniałego obchodu. Z familii założyciela protestantyzmu żyją obecnie tylko dwie rodziny.

**Połączenia telegraficzne morskie**. Jeden inżynier francuski wpadł na myśl nieocenioną, by umożliwić telegrafowanie ze statków w czasie kursu. Ku temu celowi druty boczne idą od głównej linii, a utrzymując się na powierzchni dzięki osobnej maszyneryi, mogą być połączone z aparatem telegraficznym statku. Próby dopiero wykażą praktyczność tego doniosłego wynalazku.

---

**Teatr**. Po gościnnych występach panów Wolskiego, Rychtera i Leszczyńskiego zawitali do nas artyści sztuki łamanej, ludzie o plecach niesłychanej giętkości, „sencacyjni i oryginalni", a przedewszystkiem zagraniczni, słowem „The Mefistos" czyli cuda europejskie. Przed tymi znakomitymi gośćmi otwarł nasz teatr swoje gościnne wrota, i oto na scenie, która wychowała Modrzejewską, Hoffmanową, Parznicką i Derynżankę, na której występowali Królikowski, Rapacki, Ładnowski i Benda, ujrzeliśmy karykaturalnie przybranych linoskoków, policzkujących się błaznów, i usłyszeliśmy cudzoziemski język. Scena, którą chętnie nazywamy świątynią sztuki, która jest u nas niewątpliwie siedzibą sztuki narodowej, a w innych częściach naszego kraju, jedynem miejscem zkąd się nasz piękny język rozlega, była przez kilka dni areną popisu dla płaskich dowcipów i cyrkowych wyłamywań się. Czy osobista godność artystów zmuszanych do grania jednocześnie z wędrownymi linoskokami nie ucierpiała na tem, nie będziemy rozstrzygać; stwierdzamy tylko fakt, że występy Mefistów na naszej scenie budziły niesmak w inteligentniejszej publiczności, i że do słabych oklasków galeryi, przyczyniły się sykania, wyrażające dość dobitnie niezadowolenie.

W niedzielę i poniedziałek odegrano dwie sztuki Fredry syna „Consilium facultatis" i „Posażną jedynaczkę", obie dobrze znane i dawniej zwłaszcza często grywane na naszej scenie. Obie komedyjki były odegrane z życiem i werwą, choć p. Siemaszko rolę Belleckiego zbyt szorstko oddał. Pan Frenkiel był wybornym Szumbalińskim, a wszystkie „jedynaczki" prezentowały się dosyć dobrze. W „Celinie" hr. Koziebrodzkiego, musimy zanotować wytworną i sympatyczną grę p. Sobiesława i Szymańskiego tudzież pań Ruszkowskiej i Kałużyńskiej.

Na poniedziałek zapowiada „Czas" benefis panny Kałużyńskiej.

---

**Wiadomości urzędowe**. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądu powiatowego w Skałacie Antoniego Czubatego adjunktem sądowym w Kołomyi.

Naczelny dyrektor poczt nadał posady pocztmistrzów: w Dubiecku kwieskowanemu oficyałowi pocztowemu Stanisławowi Sokołowskiemu, w Kańczudze ekspedytorowi Teofilowi Stańkowskiemu, w Strusowie ekspedytorowi Teodorowi Szczurowskiemu, następnie posady ekspedyentów pocztowych: w Daszawie zarządcy tamtejszych dóbr Leonardowi Kaczorowskiemu, w Tymbarku ekspedytorce Olimpii Klęskiej, w Turynce ekspedytorce Maryi Zańko, w Wolicy ekspedytorowi Józefowi Łużnickiemu, nareszcie przeniósł pocztmistrza Alfreda Kobaka z Grabownicy do Sanoka.

---

**Straż policyjna przytrzymała**: Koźmińskiego Franciszka za shańbienie, Lewkowitza Szymona za pozostawienie koni bez dozoru, Bąka Stanisława za kąpanie się w miejscu zakazanem, Kuśmidra Franciszka za kradzież, Kurtza Hermana za tamowanie przejścia na chodniku, Włodarza Tomasza za kradzież, Krizę Annę za kradzież, Mirochę Teklę za podejrzenie kradzieży, Tyrkalskiego Ignacego za kradzież, trzy osoby za pijaństwo, trzynaście osób za włóczęgostwo i żebranie.

---

**Kalendarzyk**. Jutro: *Św. Pelagii panny i Sabina.* We czwartek: *Św. Jana Gwalberta.*

## Sprawy miejskie.

**Komisya zdrowia** Wczoraj o godzinie 9 rano, pod przewodnictwem prezydenta Weigla, zebrała się w sali posiedzeń magistratu, komisya, którą składali pp.: fizyk miejski Dr Buszek, dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski, naczelnik straży pożarnej Eminowicz, naczelnik ekonomatu miejskiego Umiński, komisarze dzielnic i komisarz targowy. Celem zebrania było obmyślenie środków, któreby czystość jak największą w mieście zaprowadzały oraz poprawiły usterki sanitarne, jakie się dostrzedz dają. W tym celu dr Buszek przedstawił szereg wniosków, które brzmią jak następuje:

1) Kanały i szluzy kanałowe oczyścić, 2) Doły kloaczne wypróżnić, 3) Cysternę i szluzę kanałową koło rzeźni miejskiej zaraz rozpocząć budować dla wypróżniania beczek z nieczystości, 4) Stanowiska dorożek oczyszczać i odświeżać, 5) Gmachy publiczne miejskie i rządowe, hotele i domy zajezdne utrzymy-

wać czysto, 6) W publicznych pisoarach przestrzegać największej czystości, 7) Przebudować wychodki koło Reformatów i koło kryminału, oddając nad niemi dozór jednej osobie, 8) Rano o godzinie 5 i wieczór o 8 polecić pompować wodę ze studzien w większej ilości, i z silnym pędem wlewać ją w rynsztoki i kanały przez wylewanie jej nagłe z beczek, 9) Od wylotów kanałowych pod Zamkiem wykopać rowy, aby nieczystości odrazu z wodą się mięszały, 10) Otwory kanałowe w miejscach ważniejszych zaopatrzyć w zamknięcia syfonowe, 11) Kanał od ulicy Blichowej pod mostem kolejowym na Wielopolu przedłużyć do kanału miejskiego az do dawnego traktu starowiślnego, 12) Ewentualnie odprowadzić ścieki z koryta Starej Wisły kanałem z forsztów, zrobionym koło domu Rozwadowskicgo, 13) Czuwać nad tem, aby nie zanieczyszczano na Kazimierzu śmietników i krat zlewnych, 14) Rynsztoki z ulicy Karmelickiej, Batorego, Długiej, Skawińskiej i innych bezzwłocznie naprawić i pilnie wszystkie wypławiać, przemywać i wymiatać 2 razy dziennie, 15) Ul. Trynitarską skanalizować, 16) Przenieść pisoar z podworca Magistratu ku mostowi Podgórskiemu, 17) Kanał koło cmentarza żydowskiego jak najspieszniej przedłużyć aż do koryta starej Wisły, 18) Dozorować ściśle usuwania odpadków z browarów, 19) Dopilnować czystości w jatkach i na placach targowych, 20) Sadzawki koło szpitala św. Łazarza zasypywać, 21) Zaostrzyć kontrolę nad sprzedażą wiktuałów, 22) Czuwać pilnie nad wprowadzaniem owoców do miasta, 23) Mieszkania złe skasować, tak piwniczne, jak inne; 24) Areszt miejski i kryminał ściśle dozorować co do czystości i porządku, 25) Nad włóczęgami rozciągnąć surową kontrolę, 26) Kontrolować ostrzej noclegi i pospolitsze zajazdy, 27) Szynkownie kazać wybielić i wymyć, a ewentualnie skrócić czas ich otwarcia 28) Wezwać lekarzy miejskich do donoszenia o każdym wypadku choroby zaraźliwej i usterkach sanitarnych, 29) Zaopatrzyć się w zapas składników proszku odwaniającego i rozdzielić je także między filię straży na Kazimierzu i między komisarzy obwodowych, 30) Wynająć dwóch ludzi do czyszczenia zaułków na Kazimierzu, 31) Porozumieć się z przełożonemi Siostr Miłosierdzia, Felicyanek i Bonifratrów, czy w razie potrzeby możnaby u nich urządzić szpitale choleryczne, 32) Obejmuje przygotowanie wozów sanitarnych i t. p. rekwizytów, 33) Dodać do komisaryatu III obwodu 2-go adjunkta, 34) Dopilnować czystości łożyska i nasypiska starej Wisły, 35) Polecić pp. komisarzom obwodowym, aby codziennie część swojego obwodu zrewidowali, dostrzeżone usterki sanitarne usunąć polecili, a w razie, gdyby właściciele realności poleceniu ich zadosyć nie uczynili, aby pp. komisarze zarządzili spełnienie tego na koszt właścicieli bezzwłocznie.

Powyższe wnioski fizyka miejskiego, przyjęte przez komisyę zdrowia wskazują bez wątpienia wszystkie środki, jakich skutecznie użyć można celem zaprowadzenia i utrzymania czystości w mieście; zręcznie rozwinięte a ściśle i szybko wykonane mogą one rzeczywiście doprowadzić do celu.

Co do wniosku pod l. 23, aby skasować złe mieszkania, wypadałoby przed wszystkiemi innemi wziąść się do takich mieszkań na Kazimierzu, które rzeczywiście są źródłem i siedliskiem wszystkich chorób a z których te choroby najłatwiej zawleczone być mogą do miasta. Żaden opis nie wystarczy, aby dać prawdziwy obraz tych ciasnych, brudnych i cuchnących a najczęściej podziemnych nór, w których mieszczą się zwykle całe rodziny próżniacze, akcyonaryusze ogromnej, zastraszającej liczby szynków kazimierskich; każdy opis, bodaj najsłabszy zdawałby się przesadzonym, — trzeba odważyć się na to samemu, trzeba na własne oczy widzieć, aby uwierzyć, do jakiego stopnia dojść może próżniactwo, dokąd doprowadzić może demoralizacya — co to jest nędza prawdziwa, moralna i materyalna nędza; a w tem wszystkim siedlisko, najobfitsze źródło najniebezpieczniejszych chorób!

Przestając dziś na tej krótkiej z naszej strony uwadze, nieomieszkamy przy każdej sposobności, zwracać uwagi władz miejskich, aby właśnie w myśl podanych przez fizyka miejskiego wniosków, tem łatwiej zdążyć do celu, utrzymania porządku i czystości w mieście, zawsze, nie tylko na czas jakiejś niebezpiecznej epidemią grożącej pory.

## Kolegium ruskie w Rzymie.

Z Rzymu piszą do "Czasu":

„Wszystkie już niemal europejskie narodowości miały swe kolegia w Rzymie, gdzie, jako w ognisku jedności katolickiej, kształcili się kapłani, mający następnie podtrzymywać w swych krajach ową jedność nauki i praktyk religijnych, co wsparta związką miłości, tak skutecznie przyczynia się do spojenia wszystkich członków wojującego Kościoła w jednę organiczną całość, w mistyczne ciało Chrystusowe. Od wieków już istniały kollegia germańskie, irlandzkie, francuskie i szkoła propagandy dla kształcenia misyonarzy. Pius IX założył nadto Kollegium Polskie, obecnie zaś panujący Leon XIII, w nieustannej pieczołowitości swej o rozwój i pomyślność Kościoła, ufundował niedawno Kollegium Ormiańskie. Pasterska wszakże troskliwość Ojca św., nieoglądając się na materyalne trudności i olbrzymie koszta, jakie podobne fundacye pociągają, pragnie przyjść w pomoc także Unitom-Rusinom, którzy nie mając własnego Kollegium, zmuszeni byli wychowywać swych kleryków w Kollegium greckiem, zostającem pod zarządem Propagandy. Zmuszeni tam uczyć się języka i obrzędów greckich, wracali oni do kraju bez należytej znajomości języka słowiańskiego, co o wiele zmniejszało pożyteczność ich pracy kapłańskiej w Galicyi. Uwzględniając skargi w tej mierze naszych Unitów galicyjskich Ojciec św. oświadczył gotowość założenia w Rzymie Kollegium ruskiego, gdzieby klerycy Unici obrządku słowiańskiego mogli ćwiczyć się zawczasu w swej własnej liturgii i kościelnych ceremoniach, uczęszczając zarazem na wspólne dla wszystkich Kollegiów kursa teologiczne.

„Dla pomieszczenia tego nowego Kollegium Ojciec św. przeznacza Kościół i klasztor Bazyliański, pod wezwaniem Matki Boskiej Żyrowieckiej, zostający obecnie pod zarządem Propagandy, co daje nowemu zakładowi silną już podstawę. Że jednak skarb papieski jest obecnie wyczerpany, zasila się zaś jedynie z dobrowolnych ofiar Wiernych, kraj nasz przeto winien sam pospieszyć z pomocą na zebranie potrzebnych funduszów, aby najrychlej doprowadzić do skutku instytucyę, tak dla nas samych potrzebną. Niech każdy, wedle możności, zaofiaruje na ten cel choćby drobną część swego dochodu, a ujrzymy niebawem w Rzymie Kollegium ruskie, rywalizujące gorliwością, pracą i pobożnością, z istniejącym już Kollegium polskiem."

## Przegląd polityczny.

Półurzędowy komunikat „Nordd. allg. Ztg" zapowiada, jak rząd nie widząc ze strony kuryi żadnych kroków do zgody, musiał przystąpić do samoistnego usunięcia niedostatków w ustawodawstwie kościelnem. Rząd nie był zdziwiony potępieniem swego przedłożenia w ostatniej watykańskiej nocie, które dzienniki liberalne nazwały wyszydzeniem pruskiego rządu, gdyż wiedział, że krok ten nie był pożądany dla Watykanu. Lekceważenie nowej ustawy kościelnej ze strony kuryi, nie powstrzyma rządu od wyczekiwania najbliższych kroków stolicy świętej, a gdyby te nie nastąpiły, rząd postąpi samodzielnie, o ile to będzie korzystnem i pożytecznem. Przestarzałe z stosunków kupieckich zaczerpnięte, dyplomatyczne sztuczki kuryi, są zbyt przezroczyste, aby mogły wpłynąć na zachowanie się Prus. Byłoby lepiej i stosowniej, gdyby ostatnia rzymska nota wcale nie została napisana, zwłaszcza że nie istniała wcale konieczność wygotowania takowej. Pretensyonalna krytyka w nocie tej wypowiedziana, może tylko odstraszyć Prusy od dalszych kroków, gdyż daje nowy dowód niepodobieństwa zaspokojenia drugiej strony."

Powyższy komunikat półurzędowego niemieckiego dziennika, jest dowodem złego humoru ks. Bismarka, mimo to jednak, nie widać w nim zapowiedzi zerwania dalszych układów z Watykanem.

---

Nota wystosowana przez gabinet bukareszteński do austryackiego rządu, z powodu zajścia w Jasach, ma zawierać oświadczenie, że rumuński rząd potępia stanowczo wszelkie podburzanie mogące szkodzić bezpieczeństwu i pokojowi państw sąsiednich, i jest zupełnie świadomy swego obowiązku nie znoszenia agitacyi, któraby mogła zakłócić dobre stosunki z sąsiadami. W tym duchu będzie rząd rumuński i nadal postępował.

Oświadczenie to zostało już wręczone baronowi Majerowi posłowi austryackiemu w Bukareszcie, w formie noty podpisanej przez rumuńskiego ministra spraw zewnętrznych.

Dalszem następstwem zajścia w Jasach jest wydalenie z Rumunii niejakiego Galli redaktora dziennika „Independance roumaine", organu irydentystów rumuńskich i redagowanego w duchu przyjaznym Rosyi.

---

„Temps", jak wiadomo, organ Jules Ferrego, omawia gniewy centralistycznych dzienników z powodu wyborów do czeskiego sejmu i powiada między innemi:

„Gorące wezwanie dziennika „Neue freie Presse" do odzyskania Pragi ma mało szans powodzenia. Przeznaczeniem Niemców austryackich jest walczyć za sprawę, opuszczoną przez potężnego przywódzcę ich rasy. Książę Bismark zniechęcał wielokrotnie ich usiłowania, nie chcąc podtrzymywać niemieckich tradycyj w Austryi; przeciwnie interes jego wymaga zrobić z Austryi przednią straż przeciwko południowi i wschodowi. Niemcy austryaccy mają prawo do szacunku historyi jak obrońcy każdej straconej sprawy, ale nie powstrzymają biegu historyi."

---

Dzienniki rosyjskie dalej omawiają sprawę ugody z kuryą rzymską. Obecnie „Nowoje Wremia" wystąpiło z artykułem, który względnie do zwykłego tonu tego dziennika, można nazwać umiarkowanym.

„Co do nas — pisze wspomniany organ — nie wątpiliśmy o niemożności ze strony dyplomacyi rosyjskiej poświęcenia jakichkolwiek interesów narodowości rosyjskiej na kresach zachodnich dla osiągnięcia problematycznych korzyści porozumienia się z kuryą rzymską. Komunikat rządowy, jak wiadomo, wyjaśnia, że osiągnięto *modus vivendi* z Rzymem, bez nadwerężenia fundamentalnych zasad polityki rosyjskiej, jaka istniała zawsze względem katolicyzmu. Nadzwyczaj ważnem zwłaszcza jest wyjaśnienie położenia seminaryów katolickich, gdzie powiedzianem jest kategorycznie, że władza biskupa jest ograniczoną do sfery duchownej, państwo zaś zachowało dla siebie kontrolę nad ogólnym kierunkiem wychowania, nad wykładem języka, literatury i historyi rosyjskich, tak, że nawet nauczyciele tych przedmiotów nie mogą być mianowani bez przyzwolenia rządu. Pomimo całej ważności tych postanowień, których znaczenie praktyczne w wysokim stopniu będzie zależało od osób mających wprowadzić w wykonanie ustanowione obecnie warunki porozumienia, byłoby przecież lepiej, aby zamiast przyzwolenia na nominacyę takich osób, rząd sam bezpośrednio je mianował. Wprowadzenie spokoju i porządku w kościele katolickim w Rosyi, oto ogólny cel rokowań i wyjaśnienie niektórych ustępstw. Okazuje się ztąd, jak kłamliwemi i samochwalczemi były komentarze zagranicznej nieprzejednanej prasy, przechwalającej się tem, że współdziałanie Rzymu było niezbędnem dla wewnętrznych spraw samej Rosyi".

---

Manifest carski uwolnił pomiędzy innymi Persiliewa, znanego pomocnika ministra Makowa, w rozkradaniu i trwonieniu rządowych pieniędzy. Dzienniki petersburskie donoszą krótko, że brakujące sumy zostały już kasie państwowej wypłacone, a tem samem cała sprawa Persiliewa zakończona. Ten ostatni usiłował jak wiadomo odebrać sobie życie, aby uniknąć oskarżenia; próba ta jednakże bardzo niedołężnie wykonana, wyglądała raczej na komedyę niż na rzeczywiste samobójstwo. W Rosyi kradzież publicznych pieniędzy, nigdy nie liczyła się do zbrodni, przeciwnie należało do przymiotów dobrego ministra siebie i swoich przyjaciół ze skarbu państwa zasilać, to też samobójcza śmierć Makowa wzbudziła ogólne zdziwienie, i przypuszczano nawet, iż defraudacya musiała przejść wszelkie dozwolone granice. Obecnie jednak car Aleksander wyznaczył jego wdowie pensyę i wyraził jej żal swój z powodu straty małżonka.

---

Stan zdrowia hr. Chambord poprawił się nieco. Przynajmniej może przyjmować pożywienie, co Dr Mager uważa za symptomat bardzo godny uwagi. Hrabina Chambord wysłała do Francyi telegramy z doniesieniem o tym pomyślnym zwrocie, zasięgając jednocześnie zdania kilku znakomitych lekarzy francuskich.

---

Zwolennicy Parnella w Irlandyi odnieśli znowu świetne zwycięstwo, ich kandydat Healy został wybrany do Izby niższej w hrabstwie Monagham prowincyi Ulster, ogromną większością głosów. Zwycięztwo jest tembardziej godne uwagi, że prowincya odznaczyła się dotychczas względnie konserwatywnem usposobieniem. Healy należy do najzdolniejszych stronników polityki Parnella i zajmuje się przedewszystkiem sprawą rolną co mu zjednało głosy dzierzawców z Monagham. Z dwóch kontrkandydatów Healego otrzymał stronnik rządowy śmiesznie małą ilość głosów, co jest także charakterystyczne, gdyż Ulster jest zamieszkały przeważnie przez protestantów.

## Telegramy „Gazety Krakowskiej".

**Marburg** 10 lipca. Cesarz na dworcu powitany został najpierw przez księcia biskupa i oddział straży honorowej. Cesarz przemówił słów kilka do starosty i do dam zebranych. Wjazd do miasta był istnym pochodem tryumfalnym: miasto było wspaniale ozdobione. Tłumy wydawały nieustanne okrzyki „żiwio" na cześć Cesarza. Poczem przyjmował Cesarz duchowieństwo, korpus oficerów, władze, Rady powiatowe i około 300 wójtów. O godzinie 8½ wieczór zaczęła się wspaniała illuminacya przed zamkiem wraz z korowodem i serenadą.

W Rackersburg otworzono zaraz po przyjeździe i powitaniu monarchy nowy gmach szkolny. Poczem udał się Cesarz na przegląd wojska garnizonu; dywizya artyleryi, która tu wystąpiła i na rozkaz Cesarza wykonywała ćwiczenia w ogniu, a w szczególności ataki na miejsca obwarowane naturalnemi przeszkodami, zyskała najwyższe zadowolenie monarsze. Cesarz zrobił następnie inspekcyę bandery luttenburgskiego powiatu, która wystąpiła w 175 ludzi, dalej oglądał wystawę Towarzystwa hodowli koni przyczem ofiarował nagrodę 50 dukatów.

Dzisiaj nastąpi odsłonięcie pomnika Tegetthoffa.

**Marburg** 10 lipca. O godz. 5½ rano odbył Cesarz rewię garnizonu. Wojska ustawione były w dwie linie a składały się z 47 pułku piechoty i 4 szwadronów piątego pułku dragonów. Cesarz objechał front linii, kazał wojsku defilować a następnie wykonywać rozmaite ruchy w kolumnach i w lekkim szyku bojowym. Poczem wyraził wojsku swoje zadowolnienie.

**Marburg** 10 lipca. Otwarcie pomnika Tegetthofa odbyło się w obecności Cesarza i świty, tudzież licznego korpusu oficerów marynarki przy sprzyjającej pogodzie.

**Wiedeń** 10 lipca. „Wiener Ztg" ogłasza ugodę z Szwajcaryą w sprawie tamowania szybkiego rozszerzania się zarazy między bydłem. Dalej udzielenie koncesyi na budowę linii lokalnej ze Swolonowy do Snociny adwokatowi przy sądzie dworskim Neumanowi z Wiednia wraz z warunkami ważności i trwania ugody.

**Wiedeń** 10 lipca. Wieści podane z Frohsdorf przez dzienniki wieczorne, uzupełniają dzienniki tak, iż hr. Chambord który w nocy miał silną febrę i po kilkakroć wymioty, nad ranem przyjął nieco pokarmu, mógł go zatrzymać w żołądku, i poczuł się silniejszym. Jen. Charette dziś zapewne otrzymał audencyę u hr. Chamborda.

**Czerniowce** 10 lipca. W sejmie zainterpelowali Alth, Rott i 10 towarzyszy w sprawie nieprzerwanych szykanpaszportowych Rumunii dalej w sprawie przekroczeń konwencyi ze strony rumuńskich władz w Itzkanach, utrudniających ekspedycyę i pobieranie ceł od towarów.

**Nyiregihaza** 10 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu obecnymi byli znawcy, przyczem nastąpił dalszy ciąg oględzin sądowych. Przy pierwszej obdukcyi dokonanej przez władzę, obecnym był przypadkowo aptekarz Zurenyi, który zeznaje, że wioślarze oświadczyli iż oglądali ciało; takowe było mniejsze i szczuplejsze; należało widocznie do młodej dziewczyny.

**Nyiregyhaza** 10 lipca. Zeznania świadka, aptekarza Zuranyi przedstawiają sie w połączeniu z zeznaniami świadków Eszlarskich, którzy byli wzywani do rozpoznania trupa, coraz bardziej senzacyjnemi; według tych zeznań brakowało na trupie zupełnie włosów, powieki były ciemne a nie blond, górne zęby były małe i białe, dolne większe, sześć z nich tuż obok siebie wyrosłe; klatka piersiowa była dobrze rozwinięta, wypukłości piersiowych nie było śladu; szyja w porównaniu do ciała zadziwiająco cieńka; o szramie na szyi nie było śladu.

**Paryż** 10 lipca. Izba uchyliła 304 głosami przeciw 89 wniosek Barodeta domagający się ułaskawienia skazanych w Lyonie i Montceau les mines a oraz wypuszczenia Ludwiki Michel i jej towarzyszy, wnioskowi temu sprzeciwiał się żywo minister spraw wewnętrznych.

**Londyn** 10 lipca. Bradlaugh żada dopuszczenia go do przysięgi, a Izba postanawia wykluczenia Bradlaugha aż póki nie oświadczy i nie przyrzecze, że Izby nachodzić nie będzie.

Lord Fitz-Maurice oświadczył, iż rząd egipski zarządził wszystko jak należy i o ile to możliwem przeciw cholerze. W Anglii rząd również zrobił i przedsięwziął stosowne środki ostrożności. Rząd wyseła niebawem lekarza do Egyptu.

**Stambuł** 10 lipca. Sułtan udzielił Aleko baszy wielką wstęgę orderu Medżidżie. Za uwięzionego i pochwytanego przez rabusiów tureckich włocha Aleksandro Corpi właściciela ziemskiego w różnych stronach Turcyi, żądają opryszki 300 funtów sterlingów złotem.

---

### Kursa telegraficzne z d. 10 lipca 1883.

**Wiedeń**, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·75. Renta srebrna 79·55, Renta złota 99.30 6% Węgierska 120·—. Losy z r. 1860 135·40. Akcye banku Austro - węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 297·20. Londyn 120·—. Dukat 5·65. Napoleondor 9 49½. Lombardy 157.75. Losy z roku 1864 167·75. Akcye kolei Karola Ludw. 236·25. Akcye Lwow. Czerniow. 169·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 114·80. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·50. Ruble papierowe 116·25. 4% Renta złota węgierska 88·80. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·55. Akcye Siedmiogrodzkie 164·25.

Usposobienie giełdy: słabe.

**Berlin**, z d. 10 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·10. Banknoty 170·60. Warszawa 1 8·25 Ruble 198·75 5% Listy Zast. Pol. 62·50. 4% Listy Likwid. 54·90. Akcye Kol. Kar. Ludw. 127·50. Akcye kredyt. 508·50.

---

**Emil Szwarc** Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

---

**Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.**

## NADESŁANE.

# Kurs pieniędzy i pap. wartość.

**Kraków,** dnia 11 lipca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble pap. za 100 rs. | 115 75 | 116 75 |
| Marki niem. za 100 marek | 57 75 | 59 — |
| Franki za 100 fr. | 47 — | 48 — |
| Półimperyał ros. | 9 65 | 9 85 |
| Dukat ważny | 5 55 | 5 70 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 50 | 1 70 |
| Srebrne kupony płatne za 100 złr. | — — | — — |
| *Listy zastawne i obligacye.* | | |
| Obligacye indemn. galic. za 100 złr. | 98 — | 99 50 |
| 4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr. | 89 — | 91 — |
| 4% „ „ „ Hem. 100 złr. | 86 — | 88 — |
| 5% „ „ „ „ „ | 99 — | 100 50 |
| 6% L. hip. 100 złr. | 101 — | 103 — |
| 5% L. hip. z 10% prem. 100 złr. | 100 — | 101 50 |
| 5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr. | 96 50 | 98 — |
| 6% L. włościań. z dywid. 100 złr. | 100 50 | 102 50 |
| 5% „ „ 100 złr. | 93 — | 95 — |
| 5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr. | 98 — | 100 — |
| 6% „ „ „ 36 lat zwr. | 101 25 | 102 75 |
| 7% „ „ „ 18 lat zwr. | 100 50 | 102 50 |
| 6% „ „ „ 20 lat zwr. | 104 — | 106 — |
| Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr. | 294 — | 297 — |
| „ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr. | 168 — | 171 — |
| „ banku hipot. Lwowsk. 200 złr. | 300 — | 305 — |
| „ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr. | — — | — — |
| Losy m. Krakowa 20 złr. | 17 — | 18 75 |
| „ m. Stanisławowa 20 złr. | 22 — | 24 50 |
| 4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli | 99 50 | 100 50 |
| 5% L. likwid. 100 rubli | 87 — | 89 — |

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

**Wiedeń,** dnia 9 lipca

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4·2 % Renta pap. 100 złr. | 78 80 | 78 90 |
| 4·2 % „ srebrna 100 złr. | 79 50 | 79 65 |
| 4% „ złota 100 złr. | 99 40 | 99 60 |
| 5% „ pap. 100 złr. | 93 50 | 93 65 |
| 4% „ złota węgierska 100 złr. | 88 75 | 88 90 |
| 5% „ papierow. 100 złr. | 87 10 | 87 25 |
| 5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod. | 98 75 | 99 — |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. 120 złr. | 108 — | 108 50 |
| Boden-Credit 200 „ | 205 — | 206 — |
| Kredyt. dla h. i. p. 140 „ | 296 25 | 296 50 |
| Kredyt. węg. 200 „ | 294 — | 294 50 |
| Niższo-Austr. 500 „ | 865 — | 866 — |
| Hipoteczne galic. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węgierskie 500 „ | 837 — | 839 — |
| Unionbank 100 „ | 114 50 | 114 80 |
| Verkehrsbank 140 „ | 146 50 | 147 — |
| Bankverein 100 „ | 106 — | 106 25 |
| Länderbank 200 „ | 115 75 | 116 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. | 77 50 | 78 50 |
| Alföldzkie 200 „ | 169 50 | 170 — |
| Elżbiety 210 „ | 223 25 | 223 75 |
| Ferdynanda półn. 1000 „ | 2695 | 2700 |
| Franc. Józefa 200 „ | 198 — | 198 70 |
| Morawsko-Szlaska 200 „ | — — | — — |
| Lwowsko-Czerniow. 200 „ | 169 75 | 170 25 |
| Aust. półn.-zachod. 200 „ | 202 25 | 202 75 |
| Południow 200 „ | 157 10 | 157 40 |
| Tramwaj 200 „ | 220 50 | 220 75 |
| Węg.-gal. 200 „ | 162 — | 162 50 |
| Węg. półn.-wschod. 200 „ | 158 25 | 158 75 |
| Węg. zachod. 200 „ | 167 50 | 168 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Bodencredit 100 złr. | — — | — — |
| 5% „ 33 lat 100 „ | — — | — — |
| 5% Austro-węgierskie | 100 60 | 100 80 |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Albrechta 300 złr. sr. za 100 | 95 50 | 95 90 |
| Alföldzkie 200 „ „ | 98 75 | 99 — |
| Gratzkoflach. 150 „ „ | 98 60 | 99 15 |
| Elżbiety — „ „ | 103 50 | 104 — |
| „ 1870 200 „ „ | 108 — | 108 25 |
| „ 1872 200 „ „ | 108 — | 108 25 |
| „ 1873 200 „ „ | 108 — | 108 25 |
| Ferd. półn. „ | 104 90 | 105 30 |
| „ 1872 300 złr. sr. za 100 | 107 — | 107 75 |
| „ 1876 100 złr. sr. „ | 104 25 | 104 75 |
| Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100 | 98 90 | 99 65 |
| Lwow.-Czern. 1865 300 „ „ | 94 75 | 95 25 |
| „ 1867 300 „ „ | 99 20 | 99 60 |
| „ 1868 300 „ „ | 96 40 | 96 70 |
| „ 1872 300 „ „ | 95 25 | 95 75 |
| Rudolfa 300 „ „ | 101 80 | 102 — |
| „ 1869 300 „ „ | 101 80 | 102 — |
| „ 1872 300 „ „ | 101 80 | 102 — |
| Siedmiogrodzkie 300 „ „ | 92 80 | 93 — |
| *Papiery loteryjne.* | | |
| 3% Bodencredit 100 złr. | 97 50 | 98 — |
| 4% Cisańskie 100 „ | 109 70 | 11 — |
| 3% Serbskie 100 fr. | 32 50 | 33 — |
| 3% Tureckie 400 „ | 24 — | 24 25 |
| 5% Reg. Dunaju 100 złr. | 114 50 | 115 — |
| 4% Żeglugi Dunaju 100 „ | 108 | 109 25 |
| 4% Tryest 100 „ | 127 — | 128 50 |
| 4% Tryest 50 „ | 63 50 | 64 — |
| 4% 1854 Losy 250 „ | 119 50 | 119 90 |
| 4% 1860 Losy 500 „ | 135 30 | 135 70 |
| „ „ „ 100 „ | 140 — | 140 50 |
| Losy 1864 100 „ | 168 — | 168 25 |
| Losy czerwonego Krzyża węg. — „ | 6 30 | 6 50 |
| Węgierskie 100 „ | 114 80 | 115 10 |
| M. Wiednia 100 „ | 122 50 | 123 — |
| Kredytowe 100 „ | 170 50 | 171 — |
| Klary 40 „ | 39 — | — — |
| M. Insbruku 20 „ | 20 75 | 21 25 |
| Keglewicz 10 „ | 17 50 | 18 50 |
| M. Krakowa 20 „ | 18 — | 18 25 |
| M. Lublany 20 „ | 23 70 | 23 80 |
| M. Budy 40 „ | 41 — | 42 — |
| Palfy 40 „ | 37 — | 37 50 |
| Czerwonego Krzyża 10 „ | 12 10 | 12 40 |
| Rudolfa 10 „ | 19 — | 19 50 |
| Salm 40 „ | 55 — | 56 — |
| M. Salzburgu 20 „ | 23 50 | 23 75 |
| St. Genois 40 „ | 44 25 | 44 75 |
| M. Stanisławowa 20 „ | 25 50 | 26 50 |
| Waldstein 20 „ | 27 25 | 28 25 |
| Windiszgrätz 20 „ | 38 — | 39 — |
| Losy użytkowe % Bodencred. | 23 — | 25 — |

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.